Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 92.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 23 Kwietnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 948	+ 5° 4	2 86	Pn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
21	2	3, 423	+ 13, 8	3 28	Wschodni ,,	,,	
	10	3. 008	+ 10. 0	2 74	WPn. Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 11 *Kwietnia*. —

(Dokończenie mowy tronowéj na uroczystem otwarciu zebrania stanowego.)

Odwracam zasmucony wzrok od zbłąkania niektórych, na całość mego ludu. Tam to oczyszcza się on w łzach radości, tam panowie moi, znajduję pociechę we wszystkich ciężkich doświadczeniach mego rządu. Mój lud jest jeszcze starym chrześciańskim ludem, uczciwym, wiernym, walecznym ludem, który bił się w walkach przez ojców moich staczanych, a którego czcigodne przymioty wzrosły razem z wielkością i sławą ojczyzny, która się niegdyś, jak żadna inna kiedykolwiek, w dniach żałoby połączyła z ojcowskim swym królem i tam go na barkach od zwycięztwa do zwycięztwa niosła; lud, panowie moi, często kuszony sztukami uwodzenia, ale zawsze strzegący się od nich. I z najgwałtowniejszych podobnych pokus wyjdzie on czysty. Albowiem zbrodnicza igraszka z chrześcianizmem, nadużycie religii, jako środka do zwalenia, coraz więcéj uznawanem jest za świętokradztwo i znika. I moje nieporuszone zaufanie w wierność ludu, jako w jedyny środek ugaszenia pożaru, dotąd było zawsze sowicie wynadgradzanem, od młodszych i od starszych synów naszéj ojczyzny pruskiéj, nawet tam, gdzie mówią innym jak tutaj językiem.

Dla tego, usłyszcie to szl. panowie i wierne stany, by przez was cały kraj mógł się dowiedzieć o tem: od wszystkich nieuczciwych pocisków, na które ja i mój rząd byliśmy wystawionemi, apeluję do mego ludu. Od wszystkich przykrych doświadczeń, przez jakie jeszcze przechodzić będę musiał, zawczasu apeluję do mego ludu. Mój lud zna me serce, moją wiarę i przywiązanie doń i w przywiązaniu i wierze ze mną jest: mój lud nie chce współrządzenia reprezentantów, osłabienia wysokości, rozdziału władzy najwyższéj, skruszenia władzy bezwarunkowéj królów swoich, którzy dali mu jego historyę, swobody, jego byt dobry i którzy dziś sami tylko działać będą dla utrzymania rzeczy zyskanych i bronić ich jeżeli Bóg będzie tak łaskawie strzegł jak dotąd; wiedzcie panowie jednak, że myśli mego ludu nie czytam w majowych łukach i w okrzykach uroczystości, nie w pochwałach lub naganie prasy, nie w ważnych a niekiedy zbrodniczych żądaniach niektórych adresów, jakie dochodzą do tronu i stanów lub gdziekolwiek; ale widziałem je tylko w wzruszającéj wdzięczności ludzi zaledwo rozpoczęte, ledwo obiecane dobrodziejstwa tu, gdzie tak rozległe obszary stały pod wodą, tam, gdzie stami lud głód cierpiał, a w ich pięknéj radości, w ich łzawych oczach, czytałem ją przed trzema laty przy cudownem ocaleniu mego i królowéj życia. Tam to jest prawda i w moich słowach jest także prawda, gdy mówię: Oto dzielny lud; czuję całe szczęście, że stoję na czele tego ludu. I wasze serca zrozumieją mnie i zgodzą się ze mną; kiedy do was rzeknę: w téj wielkiéj godzinie pokażcie się godnemi tego ludu.

Wysocy szlachetni xiążęta, grafy i panowie! Pojmiecie mój zamiar w stanowisku, jakie wam prawo moje dało na ogólnem zebraniu i pojmiecie, że to stanowisko godnem i odpowiedniem jest pojęciom o niemieckim stanie panów i korzystnem dla dobra ogólnego. Wierzę wam, że w téj chwili, w tym dniu, żywo czujecie, co znaczy i czego wymaga przodkowanie w narodzie i pochwalicie me zaufanie.

Wy panowie z stanu rycerskiego, miast i gmin wiejskich przejęci jesteście, mam to silne przekonanie, tą prawdą, iż w téj chwili i na ten czas, trzymacie pierwszeństwo w stanach waszych i że dla tego jesteście stróżami ich dawnéj sławy. Spojrzyjcie na ten tron. Wasi i moi ojcowie, wielu z was i z xiążąt mego domu i ja sam, walczyliśmy za utrzymanie go, ocalenie, honor i życie naszéj ojczyzny. Bóg był z nami. Dziś chodzi o nową walkę, o to samo drogie mienie, o walkę w pokoju, ale ta ani na włos nie jest mniéj wa-

żną jak walka w otwartem polu. I Bóg będzie z nami, bo tu idzie o walki przeciw złym poduszczeniom czasu. Przez waszą jednomyślność ze mną i wasze czynne wyznanie, iż chcecie mi pomódz, by grunt prawa, prawdziwą rolę królów, coraz bardziéj umocnić i obrócić to zebranie na waszą cześć a ku szczęściu ludu, wielka wygrana odniesioną będzie przeciw tym niegodnym, nieprawym i Niemcy zakłócającym dążeniom.

Moi Panowie stanu rycerskiego, bądźcie dziś, tak jak kiedyś, pierwszemi do postępowania za sztandarem Hohenzollerów, który w tym kraju od blisko pięciu półwieków stoi na czele czci wszelakiéj. A wy, moi panowie z miast, złóżcie przed całym światem świadectwo żyjące, iż umysłowość, któréj największą massę wy macie honor przedstawiać, u nas jest prawdziwą, to jest religią i moralnością uszlachetnioną, miłością kraju i króla kierowaną. A wy, wierni reprezentanci gmin, wy i wasz stan nigdy nie byliście ostatniemi, gdyż trzeba być z Bogiem za króla i ojczyznę, czy w wojnie czy w pokoju. Słuchajcie głosu waszego króla, który woła na was: „Teraz znów pora."

W mojéj monarchii żaden z trzech stanów nie stoi wyżéj nad inne lub niżéj. Wszystkie stoją równe prawami, równe czcią obok siebie, każdy jednak w swéj sferze, każdy w swym szyku. To jest rozsądna i możebna równość, to jest wolność.

Szlachetni panowie i wierne stany!

Jeszcze słowo o kwestyi żywotnéj, tak muszę powiedzieć, o kwestyi żywotnéj między tronem i stanami. S. p. król po dokładnéj rozwadze wywołał życie stanowe w historyczno-niemieckiéj myśli, a ja daléj prowadziłem to dzieło w téj myśli tylko. Przejmijcie się, zaklinam was, myślą téj odwiecznéj ustawy. Wy, panowie moi jesteście stanami niemieckiemi w starem znaczeniu tego wyrazu t. j. przedewszystkiem i istotnie reprezentantami i obrońcami własnych praw, praw stanów, których zaufanie największą część tego zgromadzenia tutaj przysłało. Oprócz tego macie prawa, które wam korona przyznała. Macie koronie udzielać sumiennéj rady, jakiéj ta od was zażąda. Nakoniec wolno wam zbierać prośby i skargi w sferze waszego działania i widzenia, ale po dokładnym rozbiorze koronie je przedstawiać.

Oto prawa, oto obowiązki niemieckich stanów, oto ich wielkie powołanie. Ale nie jest ich powołaniem: przedstawiać opinie, i czasowym i szkolnym opiniom znaczenie zapewnić. Jest to zupełnie przeciwne duchowi niemieckiemu (undeutsch) a przytem zupełnie niepraktyczne dla dobra ogólnego; albowiem prowadzi do nieskończonych zawikłań z koroną, która władać może i powinna według praw Boga i kraju i według własnéj swobodnéj woli, nie zaś według woli większości, jeżeli Prusy nie mają się rychło stać czczem słowem w Europie. Pojmując jasno moje położenie i wasze powołanie i silne mając postanowienie pozostania wiernym temu pojęciu we wszystkich okolicznościach, wstąpiłem pomiędzy was i przemówiłem z całą swobodą królewską. Z tąż samą otwartością, i jako dowód mego najsilniejszego do was zaufania, szlachetni panowie, wierne stany, daję wam tutaj me królewskie słowo, iż nie byłbym was tutaj zwołał, gdybym chociaż na chwilę mógł przypuścić, iż powołanie wasze inaczéj tłumaczyć będziecie, lub że objawi się w was chęć do odgrywania roli tak zwanych reprezentantów ludu. W takim razie nie byłbym tego zrobił, wówczas bowiem, wedle mego najgłębszego przekonania, tron i państwo zostałyby zagrożonemi; uważam zaś za pierwszy mój obowiązek we wszystkich okolicznościach zachować tron mój i państwo tak jak są. Pamiętam na słowa jednego z mych królewskich przyjaciół: „Ufność rodzi ufność." Taka jest dziś ma piękna nadzieja. Że moje zaufanie do was jest wielkiem, dowiodłem tego memi słowy, stwierdziłem czynem zwołania was. I od was panowie spodziéwam się dowodów zaufania i odpowiedzi w czynie na mowę moją. — Zwołałem was, Bóg mi świadkiem, jako wasz najprawdziwszy, najlepszy, najwierniejszy przyjaciel; jestem przekonany, że pomiędzy stami tu przedemną, niema ani jednego, któryby nie był gotów w tym czasie oświadczyć się moim przyjacielem. Wielu z was obecnemi było w Królewcu 10 września 1840go i jeszcze dotąd słyszę podobny do grzmotu ton waszéj przysięgi, który tak radośnie duszę mi przeniknął. Wielu z was wołało głośném *tak*, którego hrzmienie w mém sercu nigdy nie ustanie, gdy przy składaniu hołdu z mego dziedzicznego niemieckiego kraju wezwałem obecnych: „By mi sercem, głową, słowem i czynem, w wierze i miłości pomagali i mnie wspierali do utrzymania Prus jak są, jak pozostać winny, jeżeli zaginąć nie mają, i w rozmyślnym ale młodzieńczym postępie mnie nie opuszczali ani nie opóźniali, ale trzymali ze mną w dobréj i złéj chwili." Teraz wypełnijcie słowo wasze. Spełnijcie waszą drogą mi przysięgę.

Możecie już dokonać tego w najważniejszych obowiązkach waszego powołania, wybierając prawych przyjaciół tronu i dobréj sprawy do komitetów, którzy pojęli że w tych czasach pierwszym obowiązkiem stanów jest ożywiać i podnosić własnym przykładem każde dobre usposobienie, każdą wierność do kraju, za to wszelkiego rodzaju niewiarę, gnębić, zniechęcać: ludzi, moi panowie, którzy wolni od wszelkiego niewolniczego poddaństwa, przedewszystkiém są wrogami haniebnego jarzma, jakie na karki ich nałożyć chce opinia fałszywie skierowana (hańbiąca nazwę wolnomyślności). Ten akt wyborczy jest bardzo stanowczym, bardzo ważnym aktem. Rozważcie to w sercach waszych i wybierzcie sumiennie.

Pamiętajcie także, iż minął czas niepew-

ności o ułożeniu stanowéj organizacyi. Wiele rzeczy, które łagodność tą niewiadomością wytłomaczyć mogła, dziś już nie znajdą tego wytłomaczenia. Dzień 3 lutego b. r. prawdziwym synom ojczyzny, podobnie jak 3 lutego w 1813 r., otworzył drogę którą postępować mają. Ale toż samo niewypowiedziane szczęście, z którego korzystał mój sławą uwieńczony ojciec, jest także moim udziałem; dziś w téj chwili, mówię tak jak on do pruskich, do niemieckich serc.

Daléj więc, W. xiążęta grafy i panowie, i W. Stany rycerstwa miast i gmin wiejskich bierzcie się z Bogiem do pracy. Potraficie (tego jestem pewny w méj nadziei) przez ten cały czas naszego pobytu razem, gdy cała Europa na was patrzy, okazać się jak prawdziwi prusacy i na przyszłość we wszystkich stopniach naszéj stanowéj reprezentacyi, prawdziwemi prusakami się objawicie: wówczas wierzcie mi, nie braknie wam na konieczném błogosławieństwie Boga, na którém tylko wszystko polega, z waszéj jednomyślności rozległą rzeką rozleje się ono na to i przyszłe pokolenie i spodziewam się na drogą nam niemiecką ojczyznę, rzeką, nad którą dobrze i bezpiecznie zamieszkać będzie, jak nad dobrze strzeżonemi i rozlewającemi błogosławieństwo wielkiemi wodami téj ziemi. A teraz raz jeszcze z głębi serca pozdrawiam was.

Na tém mowa tronowa została ukończoną, dalsze szczegóły równie jak treść pierwszego posiedzenia zgromadzenia plenarnego późniéj podamy.

— *Paryż* 4 *Kwietnia.* —

Władze departamentu du Nord, postanowiły, iż statki przewożące żywność z Dunkierki do Arras i Cambria, mają być eskortowane przez 30 ludzi piechoty na pokładzie każdego statku i 8 ludzi jazdy, która nad brzegiem rzeki ma towarzyszyć poruszeniom okrętu.

Sąd w Toul wydał wyrok, który może służyć za ostrzeżenie spekulantom targu zbożowego. Człowiek jakiś w Bovie sprzedał zboże po 48 franków, nie zadowolony jednak tak wysoką ceną, dał jednemu z swych przyjaciół pieniądze, by ten dla pozoru kupił od niego zboże po 49 fr. Podstęp udał się zupełnie sprzedał innym osobom, które bowiem widziały owo kupno namówionego, kupiły około 30 hektolitrów po 49 fr. Rzecz się jednak wydała i teraz sprzedający został skazanym na 3 miesiące więzienia i 1000 fr. kary pieniężnéj, namówiony zaś na 15 dni aresztu i 50 fran. kary.

Zdaje się, że teraz myślą w istocie o splantowaniu i upiększeniu placu Carousel. Wypowiedziano najęcie sklepów wszystkim małym handlarzom, na tym placu i na Rue de Musée najwyższa płaca najmu wynosi 100 fr., niektórzy jednak płacą i po 5 fr.

Minister marynarki otrzymał wiadomości z Gorei w Afryce, dochodzące do dnia 7 listopada, kontr-admirał Montaignes de la Roche donosi, że wypełniwszy wszystkie obowiązki po rozbiciu fregaty parowéj *Caraibe*, w celu ocalenia statku. W dniu 18 stycznia całą osadę tego statku w dobrém zdrowiu odprowadził do St. Louis. Zatknął on swoją flagę na parostatku *Narval* a parostatek *Espadon* wysłał do Francyi z raportem i dokumentami, tyczącemi się straty okrętu *Caraibe.* Stan zdrowia eskadry francuzkiéj jest zupełnie dobrym.

Panna Mars miała zostawić nader ciekawe pamiętniki, które nie długo będą ogłoszone. Testamentem swoim zapisała znaczną część majątku deputowanemu Mornay, który aż do ostatniéj chwili dawał jéj dowody nieustającéj przyjaźni. Pan Mornay jednak zrzekł się natychmiast swego legatu na rzecz syna i ogólnego legataryusza.

Corsaire donosi, że pan Thiers myśli porzucić życie polityczne, a zajmie się tylko pismami historycznemi.

Chateaubriand pytany o Lamartina dziele Historya Żyrondzistów, odpowiedział: „Pan de Lamartine ozłocił gilotynę."

W wielkiéj liczbie pułków, każdy żołnierz pewną sumkę od miesięcznéj swéj gaży zostawia w kasie na rzecz ubogich.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 *do dnia* 22 *Kwietnia.*

Dworzańska Anna ob., Wolski Kajetan, z Galicyi; -- Zalewska Karolina, Zagórski kapitan, ces. ross., Straszewski Romuald ob., Tworzyański Władysław, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Bogusz Antonina ob., Dierkop Ludwik, do Galicyi; -- Witaszewski Karol ob., Turska Klementyna ob., Modzelewski Xawery, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7483.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 19 b. m. skradzionym został w mieście tutejszym paszport pod dniem 30 Września 1846 roku do L. 6407 P. Julianowi Reit aptekarzowi na podróż do Wrocławia w Prussy na rok wydany, ktoby przeto miał o takowym jaką wiadomość zechce o tem donieść Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 22 Kwietnia 1847 r.

Dyrektor Policyi

Kroebl.

Sekr. *Ducillowicz.*

W Imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący Wyrok.

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi Publicznéj Cesarsko Królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia dwudziestego Kwietnia tysiąc ośmset czterdziestego siódmego roku.

Wydział III.

Obecni:

Czernicki Sędzia Prezydujący.
Krzyżanowski } Sędziowie
Boroński }
Syktowski Pisarz.

(podpisano) J. *Czernicki. Syktowski.*

Wskutek podanéj dnia 20 Kwietnia 1847 r. do N. 2471 Dziennika Trybunału, przez Majera Feldmana pełnomocnika Izraela Rothera, prośby, o ogłoszenie upadłości handlu skór Abrahama Spanlanga pod N. 87 utrzymywanego i pod N. 88 w gminie VI. skład mającego; zaś pod N. 161 w gminie VI. mieszkającego; Cesarsko Królewski Trybunał zważywszy iż Majer Feldman składa pełnomocnictwo do działania na drodze upadłości handlu Abrahama Spanlanga, w Krakowie dnia dziewiętnastego Kwietnia tysiąc ośmset czterdziestego siódmego roku, przez Izraela Rothera et Comp. sobie udzielone.

Zważywszy iż tenże Majer Feldman składa dwa wexle, w Gliwicach, pierwszy dnia dwudziestego dziewiątego Listopada tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku, na summę talarów sto jeden i dwadzieścia srebrnych groszy z terminem trzechmiesięcznym, drugi dnia dwudziestego pierwszego Grudnia tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku, na summę talarów sto dwadzieścia trzy z terminem dwumiesięcznym, przez Abrahama Spanlanga na rzecz J. Rother et Comp. w Gliwicach, wystawione, —

Zważywszy iż termina wypłaty powołanych wexlów już upłynęły, wypłata zaś odmówioną została, jak protest przez Notaryusza Marcina Strzelbickiego w dniu szesnastym Kwietnia tysiąc ośmset czterdziestego siódmego roku, spisany, przekonywa, przeto; —

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Na zasadzie złożonych dokumentów postępując w myśl artykułów 4. i 5. Kodexu handlowego Księgi I., tudzież w myśl artykułów 1. 13. 18. 19. i 21. Kodexu Handlowego Księgi III. handel skór starozakonnego Abrahama Spanlanga w domu pod N. 87 utrzymywany i mający skład w domu pod N. 88 w gminie VI. na Kazimierzu, od dnia protestu to jest od dnia szesnastego Kwietnia tysiąc ośmset czterdziestego siódmego roku za upadły, ogłasza, a następnie wzywa Cesarsko Królewski Sąd Pokoju Okręgu II. Miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku tegoż upadłego, a Cesarsko Królewską Dyrekcyą Policyi Miasta Krakowa o dodanie straży policyjnéj temuż Abrahamowi Spanlangowi; na Kommissarza téj upadłości Sędziego Borońskiego z grona swego wyznacza; Kuratorami zaś téjże PP. Kleszczyńskiego Adwokata i Andrzeja Kochanowskiego Obywatela Miasta Krakowa, majstra professyi garbarskiej, mianuje, i ogłoszenie tego Wyroku w *Dzienniku Rządowym* i *Gazecie Krakowskiéj*, postanawia, przy ustanowieniu tymczasowo wpisu w ilości złotych polskich dziesięć, który żądający ogłoszenia upadłości, przy wyjęciu wyroku, w Biórze Pisarza Ces. Król. Trybunału Wydziału III. zaraz złożyć winien.

Osądzono w I. Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. *Czernicki. Syktowski.*

Zaleca i rozkazuje etc. etc.

(podpisano) J. *Czernicki. Syktowski.*

Zgodność niniejszego Odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza

Pisarz C. K. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu.

(1r) *Syktowski.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomiają, iż od fantu korali nici 4 łutów $10\frac{1}{4}$ ważących dnia 26 Listopada 1844 do N. 484 pod literą *K.* w Banku Pobożnym zastawionego; według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 20 Kwietnia 1847 r.

(1r.) X. *Praszkiewicz.* T. *Stachowicz.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomiają, iż od fantu Łańcuch złoty łutów $21\frac{1}{2}$ ważący, dnia 25 Października 1844 r. do N. 232 pod literą *W.* w Banku Pobożnym zastawionego; według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tym mających; aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się; gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 20 Kwietnia 1847 r.

(1r.) X. *Praszkiewicz.* T. *Stachowicz.*